

W pełni wykorzystać
maszyny rolnicze

Siewy wiosenne są w zasadzie w pełnym toku. Pogoda na ogół sprzyja sprawnemu ich przeprowadzeniu. Warunkiem jednak dobrego i szybkiego przeprowadzenia kampanii siewnej jest mobilizacja wszystkich sił i środków. Jedną z podstawowych spraw jest pełne wykorzystanie maszyn, jakimi dysponują nasze PGR-y, POM-y i GOM-y oraz chłopcy gospodarujący indywidualnie i spółdzielcy.

Państwo nasze nie szczędzi i szczerze nie będzie środków, by rolnictwo wyposażać w odpowiednią ilość maszyn rolniczych, ułatwiających pracującą wsi walkę o wzrost produkcji rolnej; maszyn, czyniących pracę ludzką lżejszą i bardziej wydajną. W ciągu ubiegłych 4 lat dostawy maszyn i narzędzi dla rolnictwa, wzrosły dwu i półkrotnie. Zgodnie z wytycznymi II Zjazdu dostawy maszyn dla rolnictwa będą wzrastać w przyspieszonym tempie.

Rolnictwo nasze dysponuje dziś przeszło 45 tysiącami traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) z czego w POM-ach znajduje się z górą 16 tys. i w PGR-ach około 29 tys. Poważną ilością maszyn rolniczych dysponują GOM-y, które samych tylko siewników zbożowych i nawozowych posiadają blisko 60 tys.

Trzeba stwierdzić, że ten potężny park maszynowy nie był w pełni i należyte wykorzystywany w latach ubiegłych, do czego nam dopuścić nie wolno w br. Dobrze wykorzystać każdą maszynę — to jeden z warunków wykonania zadań w tegorocznej kampanii siewów wiosennych. Powinni zdać sobie z tego sprawę wszyscy działacze partyjni, państwowi i gospodarczy. Od szybkiego bowiem dokonania siewu zżółżeć w pierwszym rzędzie dobre plony. A to przecież w obecnej chwili toczy się walka na wsi.

Dotychczasowy przebieg kampanii siewnej wskazuje, iż nie wszędzie wyciągnięto odpowiednie wnioski z lat ubiegłych. Istnieje poważna obawa, że w takich województwach, jak lubelskie, rzeszowskie, warszawskie, kieleckie, białostockie i krakowskie również i w roku bieżącym GOM-owskie siewniki nie będą należycie wykorzystane. A przecież w województwach tych jest największe malorolnych chłopów, potrzebujących pomocy GOM. I czy można powiedzieć, że towarzysze z województwa krakowskiego wyciągnęli odpowiednie wnioski z roku ubiegłego, w którym to jeden siewnik GOM-owski zasiał tam średnio tylko 16,4 ha — skoro dziś w powiatach Bochnia, Chrzanów, Myślenice, Wadowice i Olkusz siew rzędowy stanowi zaledwie 15—30 proc. zasianej powierzchni? Nielepiej jest pod tym względem w niektórych powiatach pozostałych województw wschodnich i centralnych.

Najwyższy czas, aby przeżyła rad narodowych bardziej wniknęły w pracę GOM-ów i w porę usuwały wszelkie braki i niedociągnięcia. Praca kierowników GOM powinna być systematycznie kontrolowana przez te instancje. Należy czuwać nad tym, by chłop, który nie posiada własnej siły pociągowej, a otrzymuje siewnik z GOM-u, miał zapewnioną pomoc sąsiedzką w koniach. Nowe ceny za usługi z tytułu pomocy sąsiedzkiej, stwarzają lepsze warunki ku temu, by gromadzie plany pomocy sąsiedzkiej były należycie realizowane. Konieczne tu jest jednak, by nowe ceny były znane chłopom w gromadach, by cenniki nie zaważyły biurek członków prezydium rad narodowych.

Wiele do życzenia pozostawiają umowy zawarte przez POM na pracę w spółdzielniach produkcyjnych. Oto np. towarzysze z POM Wągrowiec (woj. poznańskie) zastanawiali się nad tym, w jaki sposób wykonać plan, gdyż dotychczas zawarte umowy zapewniały wykorzystanie maszyn tylko w 60 proc. Tymczasem z pobieżnego obliczenia wynika, że w spółdzielniach takich jak Nowa Wieś, Brzeźno Nowe, Zelice i inne siewy zżółżeć według dotychczas zawartych umów, będą trwały około 16 dni. Jak dalece POM w Wągrowcu nie spełnia swego zadania, świadczy fakt, że szereg spółdzielni znajdujących się w jego rejonie zawarło umowy z GOM-ami na wypożyczenie siewników. Nie można się godzić z takimi faktami, jakimi miało miejsce w ostatnich dniach marca br. w powie-

cie Ostrów Wlkp., gdzie traktory tamtejszego POM najspokojniej stały w spółdzielniach produkcyjnych, podczas gdy spółdzielcy własnymi koniami zaozali ponad 100 ha. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej i to niemal z każdego województwa.

Ilość maszyn, jakimi dysponują nasze POM-y, pozwala im nie tylko szybko i dobrze wykonać pracę w spółdzielniach produkcyjnych, ale także okazać daleko idącą pomoc małym i średniorolnym chłopom, zwłaszcza nie posiadającym koni. Tymczasem szereg POM-ów nie spieszy się z zawieraniem umów na pracę w gospodarstwach chłopskich. Szczególny brak troski o pełne wykorzystanie parku maszynowego, niechęć do zawierania umów z chłopami gospodarującymi indywidualnie, wykazują dyrekcje POM-ów w woj. rzeszowskim. Wiele dyrekcji POM czeka na to, aż chłop sam zgłosi się do POM-u i poprosi o pomoc. Trzeba by pracownicy POM-ów ruszyli do gromad i zawierali umowy z chłopami.

Organizacje partyjne i wszystkie organizacje masowe powinny szerzej budzić na wsi świadomość o korzyściach jakie daje mechanizacja rolnictwa. Im większa będzie ta świadomość, tym więcej inicjatyw wykażą chłopcy indywidualni i spółdzielnie produkcyjne w stosowaniu maszyn.

W wielu POM-ach i zespołach PGR niska jest wydajność ciągników. Wciąż mało jest takich zespołów PGR i POM-ów, w których dzienna wydajność traktora przekracza dwa ha orki średniej. Sporo natomiast jest takich zespołów PGR i POM-ów, gdzie dzienna wydajność traktora niewiele przekracza ponad 1 ha orki średniej. Wynika to najczęściej z wadliwej organizacji pracy i składu brygad, z nieodpowiedniego doboru brygadierów, z niedostatecznego zaopatrzenia brygad traktorowych w paliwo, smary i różne części zamienne. Wynika to bardzo często z braku troski o warunki bytowe, o kwatery i wyżywienie traktorzystów. Braki i niedociągnięcia w tej dziedzinie powinny być jak najszybciej usunięte.

Dla sprawy jak najlepszego wykorzystania parku maszynowego, poważne znaczenie ma praca lotnych grup remontowych, POM, PGR i TOR. Trzeba stworzyć im odpowiednie warunki, by w porę mogły usuwać awarie i uszkodzenia przy traktorach i innych maszynach. Cenna inicjatywa tworzenia lotnych grup remontowych, przez niektóre zakłady sprawujące się zeszłością nad POM-ami i PGR-ami, zasługuje na szersze niż dotychczas upowszechnienie.

W naszych POM-ach i PGR-ach mamy wielu ofiarnych dobrych traktorzystów, którzy w wyniku należytej konserwacji powierzonych im opiece maszyn wysoko przekraczają normy dzienne, uzyskując dobre zarobki. Stefan Wejcher, traktorzysta z POM-u Krotoszin, w ciągu dwóch dni pracy na traktorze Zetor, wykonał w spółdzielni produkcyjnej Lutynia 15 ha siewu, 39 ha bronowania i 2,5 ha telerowania, wyrabiając 230 proc. dziennie.

Wśród polskich traktorzystów na wyróżnienie zasługują m. in. Władysław Kotow, wyrabiający 179 proc. normy dziennej, Henryk Kubik — 160 proc., Józef Baran i Jan Olewicz — 159 proc. Nic dziwnego, że spółdzielnie produkcyjne, w których pracowali ci traktorzyści szybko zakończyły siewy zżółżeć kłoso- wych.

Trzeba szeroko popularyzować naszych przodujących traktorzystów, upowszechniać ich doświadczenia. Należy uczyć i podciągać słabszych, a nierolników i niechłujów piętnować. Trzeba troszczyć się o to, by traktorzyści należycie wykonywali pracę, by w pogoni za ilością hektarów przeliczeniowych nie partaczyli roboty.

Sprawa siewów związana jest nierozłącznie z walką o pełne wykorzystanie wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych. Nakłada to szczególną odpowiedzialność i szczególne obowiązki na wszystkich mechanizatorów rolnictwa, czołowy oddział pracującej wsi w walce o dobre plony z naszych pól. Na rezultaty pracy naszych kadr mechanizatorów, na ich wysiłki patrzy dziś cały naród.

Nota radziecka jest konkretnym programem pokoju

Opinia krajów zachodnich domaga się rozpatrzenia propozycji ZSRR — Interpelacje w Izbie Gmin — Oświadczenia polityków francuskich

(f) Nota radziecka z dnia 31 marca, zawierająca konkretny program umocnienia pokoju, odbiła się niezwykle głębokim echem na całym świecie. Prasa krajów demokratycznych, ludowej oraz postępowej prasa krajów kapitalistycznych wita propozycję rządu radzieckiego, zmierzającą do zmniejszenia napięcia na świecie. Burżuazyjna zaś prasa zachodnio-europejska wysuwa wprawdzie rozmaite zastrzeżenia wobec noty radzieckiej, lecz podkreśla jej doniosłość i domaga się rozpatrzenia propozycji radzieckich. Równocześnie zarysowały się rozbieżności między kołami rządzącymi USA a kołami rządzącymi Anglii i Francji w ocenie noty radzieckiej.

USA decydują
bez sojuszników

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że Departament Stanu bezpośrednio po otrzymaniu noty radzieckiej z niezwykłym pośpiechem ogłosił oświadczenie, w którym odmawia rozpatrzenia propozycji radzieckich z 31 marca br. Agencje zachodnie komunikują, że rząd amerykański złożył swe oświadczenie bez odbycia konsultacji z Anglią, Francją, jak również z innymi krajami należącymi do organizacji atlantyckiej.

Komentatorzy amerykańscy stwierdzają, że stanowisko Departamentu Stanu wywołuje sprzeciw w krajach Europy zachodniej. „Wall Street Journal”, aprobując deklarację Departamentu Stanu, pisze: „Byłoby rzeczą nierozsądną, gdyby przypuszczano, że argumenty te (tj. argumenty zawarte w nocie radzieckiej) nie będą przemawiały do przekonania wielu ludzi we Francji i w innych krajach Europy zachodniej, narzucając o normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim”.

Ostre protesty w Anglii
przeciw dyktatowi USA

LONDYN (PAP). Nota radziecka z 31 marca odbiła się niezwykle głębokim echem w opinii publicznej Anglii. W związku z tym przywódca frakcji laburzystowskiej Attlee zażądał od ministra spraw zagranicznych Edena, by złożył oświadczenie w tej sprawie. Eden w odpowiedzi zakomunikował, że złoży wstępną deklarację. Rząd brytyjski — powiedział on — rozpatrzy notę radziecką z rządami USA i Francji oraz innych państw bezpośrednio zainteresowanych. Brytyjski minister spraw zagranicznych wypowiedział się przeciwko propozycji ra-

dzieckim. Jednakowoż licząc się z nastrojami brytyjskiej opinii publicznej, jak również ze stanowiskiem opozycji, Eden dodał: „Rząd brytyjski bezwzględnie gotów jest zbadać i omawiać propozycje, mające na celu umocnienie bezpieczeństwa w Europie”.

Na pytania członków Izby Gmin Eden zakomunikował, że rząd amerykański złożył oświadczenie odrzucające propozycje radzieckie — bez porozumienia z rządem brytyjskim. Słowa te wywołały oburzenie wielu członków Izby Gmin, którzy wzniesli okrzyk: „Hańba!”.

Na tymże posiedzeniu Izby Gmin zabrał również głos były minister spraw zagranicznych Morrison, który oświadczył, że „USA nie powinny składać pochopnych oświadczeń bez odbycia konsultacji z rządem brytyjskim. Jeżeli USA będą kontynuowały dotychczasową praktykę, wówczas mocarstwa zachodnie nie będą w stanie prowadzić wspólnej polityki”.

Członek Izby Gmin George Thomas wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że „społeczeństwo brytyjskie oczekuje, iż rządy zachodnie zbadać do końca wszystkie, co mogłoby przyczynić się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

„Times”, „Manchester Guardian” i inne dzienniki brytyjskie wyrażają niezadowolenie z powodu jednostronnego oświadczenia Departamentu Stanu, złożonego bez konsultacji z Wielką Brytanią.

„Manchester Guardian” zaznacza, że mocarstwa zachodnie „powinny zbadać radzieckie propozycje w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa”.

„News Chronicle” stwierdza, że pochopne oświadczenie De-

partamentu Stanu, odrzucające propozycje radzieckie, było poważnym błędem.

„Yorkshire Post” pisze: „W chwili obecnej byłoby rzeczą bardzo dobrą, gdyby Amerykanie ze swej strony przyznali, że warto zbadać propozycje radzieckie. Propozycje te, być może, zawierają ziarenko powszechnego pojednania”.

„Nie należy zaniedbać
żadnej szansy”

PARYŻ (PAP). Prasa stwierdza, że nota radziecka z 31 marca koncentruje wokół siebie całą uwagę opinii publicznej Francji. Dzienniki publikują deklaracje polityków francuskich należących do rozmaitych partii w sprawie noty radzieckiej.

Były przewodniczący komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Bardoux (partia chłopska) stwierdził: „Nie ulega wątpliwości, że w nocie radzieckiej nie można nie widzieć wysiłku zmierzającego do utrwalenia pokoju”.

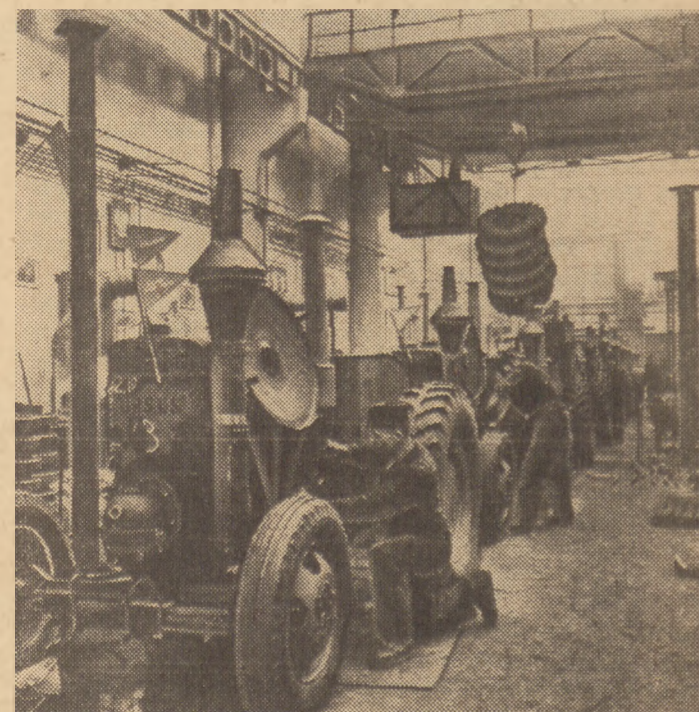
Soustelle (gaullista) powiedział: „Należy zbadać notę radziecką, kierując się szczerym pragnieniem odprężenia w stosunkach międzynarodowych”.

Hamon (partia katolicka — MRP) komentował notę radziecką w sposób następujący: „Jest to niezwykle doniosłe wydarzenie. Nadszedł czas, by zbadać, czy nie można rozszerzyć kręgu naszych sojuszników”.

Jules Moch (prawicowi socjaliści — SFIO) oświadczył: „Jest rzeczą oczywistą, że nie należy zaniedbać żadnej szansy zakończenia zimnej wojny. Co więcej, nie należy zwiększać napięcia na świecie przez ratyfikowanie układu o armii europejskiej i przyspieszanie wy-

ścigu zbrojeń”.

Traktory — dla rolnictwa



Realizując przedterminowo kwartalny plan produkcji załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus” dała w I kwartale br. o 158 traktorów więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Na zdjęciu: zespół majstra St. Pawłowskiego kończy montaż nowej partii traktorów

Foto CAF — Z. Wdowiński

ZAKOŃCZYLI SIEWY

WROCŁAW (kor. wł.). 3 bm. powiaty Ząbkowice i Dzierżonów zameldowały o całkowitym zakończeniu siewu podstawowych zbóż na swoim terenie. O zakończeniu siewów w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych zameldował również powiat Świdnica. W powiecie tym POM-y Strzegom i Świdnica wykonały wszystkie umowy na prace związane z akcją siewną.

W rejonie POM Świdnica i Strzegom w okresie kampanii siewnej w wyniku pracy polityczno-osiwiadającej przysięgło do spółdzielni produkcyjnych 24 chłopów. Organizacja partyjna na wsi przyjęła w tym okresie w poczet kandydatów partii 25 chłopów pracujących.

Wielu powiatów, jak np. Strzelin, Środa Śląska, Legnica, Wrocław, zbliża się do zakończenia siewów. Są jednak powiaty, które poważnie pozostają w tyle w kampanii siewnej. Należą do nich Bolesławiec i Zgorzelec. Powiaty te powinny jak najszybciej odrobić zaległości.

Pomagają gospodarstwom indywidualnym
i nowym spółdzielniom

POZNAN. Z woj. poznańskiego napływają meldunki o wydacie pomocy, jakiej spółdzielniom nowopowstałym i dzielącej się istniejące już od dłuższego czasu i dobrze zagospodarowane. Niektóre z tych spółdzielni okazują również dużą pomoc małym i średniorolnym chłopom.

Np. spółdzielnie Brychlin i Machcin w pow. Kościan zao-

patrzyły w wysokokwalifikowane ziarno siewne. Spółdzielnię w Buczu.

W pow. Środa spółdzielnia w Koparzycach sprzedała z własnych nadwyżek sześć ton zboża siewnego małym i średniorolnym chłopom. Członkowie spółdzielni Winnogóra w tym samym powiecie sprzedali małym i średniorolnym chłopom pięć ton kwalifikowanego ziarna.

Aktyw międzygromadzki
omawia aktualne sprawy wsi

(f) W setkach wsi, w których projektowane są siedziby nowych gromad, odbyły się w dniach 3 i 4 bm. zebrania aktywów międzygromadzkiego, których uczestnicy dyskutowali nad aktualnymi sprawami wsi — przebiegiem akcji siewnej i pracami przygotowawczymi do nowego podziału administracyjnego.

Zywo omawiana jest na zebraniach aktywność międzygromadzkiego sprawę przygotowania do utworzenia nowych gromad. Wstępne projekty nowego podziału administracyjnego budzą wielkie zainteresowanie chłopów. Aktyw wiejski wyraża uznanie dla zamierzonej reformy, która zbliży organa władzy ludowej do ludzi pracy na wsi i po gospodarsku dzieli się swoimi uwagami na temat przedłożonych projektów. Chlo-

pi wysuwają na zebraniach uwagi i wnioski, dotyczące przedłożonych projektów przyszłych gromad i ich siedzib.

Dyskutując nad wiosenną kampanią siewną, uczestnicy zebrania dokonują kontroli terminowego przebiegu robót polowych, analizują stan pomocy sąsiedzkiej, zastanawiają się nad takim zorganizowaniem pracy, by w toku wiosennej kampanii nie pozostało ani jednego nie obsianego hektara ziemi w gromadzie. Na zebraniach omawia się również pomoc służby rolnej rad narodowych, ocenianą się wykorzystanie maszyn, rozdział nawozów sztucznych itp. Chłopi wysuwają projekty przyspieszenia i usprawnienia prac siewnych, krytykują niedociągnięcia, przejawy biurokracizmu i niedbalstwa. (PAP)

Pozycje francuskie w Dien Bien-ieu
przecięte na dwie części

(f) NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańskich agencji prasowych donoszą z Hanoi, że walki w Dien Bien-ieu trwają w dalszym ciągu. Atakujące ze wszystkich stron oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej znajdują się już wewnątrz pierścienia obronnego fortcey francuskiej. Agencja Associated Press podaje, że oddziały te dzieli od centrum fortcey zaledwie jeden kilometr.

Korespondent agencji United Press podaje, że pozycje francuskie zostały przecięte na dwie części.

Agencja France Presse po-

daje, że walki trwają w trzech fortach wewnątrz twierdzy.

(f) PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w walkach w deście Rzeki Czerwonej w Wietnamie północnym oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego straciły w ciągu dwóch ostatnich tygodni marca około 400 żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W dniu 29 marca oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej otoczyły kompanię nieprzyjaciela wysłaną na pomoc odciętemu posterunkowi francuskiemu w Yemmo, w prowincji Ninh Binh.

CELEM SZERSZEGO UDOSTĘPNIENIA MECHANICZNEJ UPRAWY ROLI

Nowe opłaty za prace POM

(f) Zgodnie z postanowieniem Uchwały Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 r. o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie zmiany cennika opłat za usługi państwowych ośrodków maszynowych oraz trybu ściągania należności za te usługi.

Uchwała ta ma na celu szersze udostępnienie usług świadczonych przez POM-y i spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym, sąsiedzkim grupom uprawowym oraz gospodarstwom indywidualnym. Stwarza ona warunki do zwiększenia splotnia mechanizacji prac rolnych, a tym samym i do dalszego podniesienia produkcji rolnej.

Wprowadzone zostały 4 tabele opłat za poszczególne prace wykonywane przez POM. Pierwsza z nich określa wysokość opłat za poszczególne pra-

ce wykonane przez POM dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup uprawowych, godzących się na likwidację między drugą określa wysokość opłat, jakie płać będą za prace POM gospodarstwa małe i średniorolne, trzecia tabela ustala stawki dla gospodarstw chłopskich o przychodowości powyżej 15 tys. zł, czwarta zaś ustala opłaty dla PGR i innych użytkowników.

Najkorzystniej ustalone zostały opłaty dla spółdzielni produkcyjnych, zespołów uprawowych i sąsiedzkich grup uprawowych godzących się na likwidację między. Np. za 1 ha orki średniej (18—20 cm głębokości) z przedplużkiem na glebie średniej spółdzielnie, zespoły i grupy płać będą — 96 zł, z tego 69 zł w gotówce, a resztę w zbożu, gospodarstwa małe i średniorolne — 198 zł

w gotówce, a gospodarstwa o przychodowości powyżej 15 tys. złotych — 242 zł w gotówce.

Należy podkreślić, że opłaty ustalone będą za wykonanie poszczególnych prac polowych, liczonych w hektarach rzeczywiście. Spółdzielnie produkcyjne, zespoły i grupy części należności płać będą w gotówce, a część w zbożu. Pozostałe zaś gospodarstwa, korzystające z usług POM całą należność wnosząc będą w gotówce.

Opłaty za transport wykonywany przez POM-y pobierane są według taryfy towarowej transportu samochodowego i spedycji, ustalonej przez Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. Wyjątek stanowią spółdzielnie produkcyjne, dla których opłaty te przy transporcie materiałów budowlanych obniża się o 20 procent. (PAP)

Rozbudowa zakładów jedwabniczych w Turku

ŁÓDŹ. Ostatnio brygady robotnicze przystąpiły do wstępnych prac przy budowie nowej tkalni w Turkowicach Zakładach Przemysłu Jedwabniczego. Brygady robotników ziemnych rozpoczęły prace przy wykopach pod fundamenty nowej

tkalni. Równocześnie brygady budowlane wznoszą budynki mieszkalne dla robotników. Produkcja nowej tkalni będzie o około 30 proc. większa od obecnej produkcji Zakładów. Park maszynowy stanowić będą krosna polskiej konstrukcji,

podobne do pracujących obecnie w Zakładach, lecz udoskonalone urządzeniami zakładowymi, pozwalającymi na urozmaicenie splotów tkanin, a tym samym na podniesienie estetyki produkcji.

(PAP)

W drugą rocznicę



Przed dwoma laty między Rządem ZSRR i Rządem Polski Ludowej zawarta została umowa o budowie Pałacu Kultury i Nauki. Naród nasz otrzymał wspaniały dar. Dziś przepiękna sylweta Pałacu im. Józefa Stalina wznosi się ponad Warszawą, symbolizując wieczystą przyjaźń i pokojową współpracę narodu polskiego i narodów ZSRR

Foto A. Nowosielski

Nie będzie teraz zapomnianych gromad

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z PŁOCKA)

W nowej pięknej szkole w gromadzie Ciachcin, gm. Bielski, w pow. płockim zebrał się w sobotę 15 października z ośmiu radców gromad z Ciachcinem gromad. Przybyli również przewodniczący prezydium PRN, tow. Ciachcin i sekretarz KP, tow. Wiatrak. Na dużej tablicy szkolnej odgrywały się w tle, słyszalnie, muzyki, które odtwarzała Ciachcin, Kucharski, Józwicki, Drwal, Gosiński, Teodor, Komar i Żukowa. Gruba linia, niezmierzona, śniła granice poszczególnych gromad w jedną całość. To granice, które w jednej chwili, w jednej chwili, gromadziły w jedną całość.

Do żmudnych pracach gminnych, komisji podziału administracyjnego, projekt utworzenia nowej gromady w Ciachcinie jest dzisiaj właśnie tematem dyskusji aktywistów ciachcinskich ze wszystkich wsi, które będą w przyszłości wchodziły w skład nowej gromady. Dlatego właśnie Ciachcin, a nie inna z ośmiu gromad, zaproszono na siedzącą przysięgłą gromadzką radę narodową.

O tym mówili sami chłopcy i dziewczęta, że w słowach ich było radość i zadowolenie z takiego właśnie wyboru Ciachcinu. Był to pierwszy raz, kiedy w historii Ciachcinu, gdzie będzie mogła z powodzeniem urzędować przyszła gromadzka rada narodowa.

Gdy chłopcy z naszej gromady dowiedzieli się, że w Ciachcinie będzie gromadzka rada narodowa — mówili chłopcy Żalowski z Drwal — to jakże inny dźwięk w nich wstąpił. Na bo przecież tylko dwa kilometry będziemy mieli do siedziby naszej gromady, a do tej pory gmina odległa była od nas o 10 km.

Na pierwsze trudności w administracji 30 gromadami napotykał do tej pory w swej pracy prezydent GRN w Bielsku. Toteż wiele błędów popełniało, nie mogło dotrzeć do każdej z gromad, reagować skutecznie na każdy sygnał z terenu i szybko likwidować niedociągnięcia. I o tych sprawach mówili również chłopcy zabierając głos w dyskusji.

Sądymy, że utworzenie gromadzkiej rady narodowej w Ciachcinie położy kres opóźnieniom zainicjowaniu naszych

chłopskich spraw — mówili chłopcy Ciachcinscy. — Bo ileż to naszych spraw leży od prawie dwóch lat niezadowolonych w prezydium GRN w Bielsku. Przedstawiciel wsi Kucharski, tow. Zawadzki, podkroścał, że najważniejsze co to zyskają chłopcy w wyniku utworzenia gromadzkich rad narodowych — to przybliżenie władzy bezpośrednio do gromady i możliwość większego oddziaływania chłopów na sprawy całej gromady. Gromadzka rada będzie miała możliwość lepszego wnioskowania w potrzebie i bieżącej pomocy chłopów, będzie mogła skutecznie bronić mało- i średnio-rolnych przed wszystkimi kałkami, skutecznie walczyć o wzrost produkcji rolnej.

Aby spełniała to zadanie chłopcy wstąpili szeregiem wniosków, które natychmiast zostały przyjęte przez chłopów i uszczegółowione. W tym celu chłopcy złożyli wniosek, aby do 12 km do punktu skupu zboża, czy żywności. Trzeba również, aby w siedzibie przyszłej gromadzkiej rady narodowej znajdowały się również wielobranżowe sklepy gminnych spożywczeli.

Wiele pytań zadawali chłopcy. Interesowały ich na pozór drobne, ale bardzo istotne sprawy. Interesowało ich m. in. tym czy pozostaną używane nazwy wsi wchodzących w skład nowej gromady, kto będzie sprawował czynności, które dotychczas przez soltysa, jakich będzie skład przyszłej gromadzkiej rady narodowej i inne sprawy. Na pytanie te otrzymywali szczegółowe wyjaśnienia od obecnych na zebraniu przedstawicieli prezydium PRN. Najciekawszym jednak, co przewijało się w ciągu długiej dyskusji, na zebraniu w Ciachcinie była troska o aktywność gromadzkiego o to, by przyszła gromadzka rada narodowa była jak najlepiej spełniała swe zadania.

Od nas samych zależy — podkreślali z całą mocą tow. Zawadzki z Kucharski, Kozłowski z Ciachcina, Bolesław Żukowski, Osuch i inni — od naszej wytrwałej pracy, aby przyszła gromadzka rada narodowa była jak najlepiej służyła sprawie chłopów. Dlatego musimy do niej wchodzić najaktywniej, być jej sercem.

— Od nas samych zależy — podkreślali z całą mocą tow. Zawadzki z Kucharski, Kozłowski z Ciachcina, Bolesław Żukowski, Osuch i inni — od naszej wytrwałej pracy, aby przyszła gromadzka rada narodowa była jak najlepiej służyła sprawie chłopów. Dlatego musimy do niej wchodzić najaktywniej, być jej sercem.

JOZEF KARACZYŃSKI

Przedownicy pracy z Pałacem



M. I. BACZKO
brygadziśta siłarski



A. L. SZCZEPIOTKOWA
szkółkowna



P. I. ILJIN
brygadziśta-montażowiec



STANISŁAW WALCZAK
brygadziśta
brygady różnorodnej

Rys. K. ZARSKI

Każdego dnia przystawali ludzie na pomoc. I każdego dnia wyżej musiał wznosić się Pałac, bo Pałac szedł w górę, z piętra na piętro, z kondygnacji na kondygnację. Nie wielu widać było budowniczych, niewiele ruchu, ale czuło się gorące ostatnie dni: było to przed rocznicą Rewolucji. Kończono stalową konstrukcję. I kiedy bluszcząca iglica, jak ręką w termometrze, osiągnęła najwyższy poziom, kiedy złota kula, odpowiadająca niespokojnym wzrokiem tłumowi patrzącego z dołu, chybiła się na wieżę do iria na szczyt, kiedy na 42 piętrze zaczęło się nagle pierwsze czerwone światło — Pałac stał się obywatelstwem stolicy. Wstąpił w panoramę Warszawy i stworzył nową panoramę. Ktoż dzisiaj może sobie wyobrazić bez niego nasze miasto?

Pałac obchodzi dzisiaj swoje drugie urodziny. Ale czy można naprawdę określić jego wiek według daty dokumentów, w których radziecy przyjaciele piszą: postanowiliśmy podarować Warszawie Pałac-pomnik przyjaźni?

Przed blisko dziesięć laty, nad brzegiem Wisły, z tamtej strony stolicy, z tamtej strony spód Lenina, a pod przynajmniej powiekami na białym — pojawiał się w wyrytych w kamieniu obraz Warszawy. Też, która była, takiej, jaką była, ukończona i pełnej wdzięku, mimo ciemnych podwójnych słupów na Chłodnej, mimo podziemnego życia wilgotnych ścieżek. Warszawa odrpanych kamieni czynszowych, Warszawa

znaleźmy wiecznie zabieganego Narskiego, kierującego robotami przy budowie wykopalisk. Przed chwilą był w podziemiu warszawie budowy, a teraz już dzwonił z budowy bazy w Jelonkach, zadając wiecznie, lecz zawsze istotne pytania: „Czy samochodów nie za mało? Jak koparkę, kosa, Olesina? Co robi w tej chwili Cielisz? Czy nie trzeba czegoś przystać?”

Wdrążając kiedyś do budowy wraz z inż. Narskim, zapytany: „Czy ciężki sprzęt budowlany często się u was ruszy?” — U nas do tej pory nie zepsuła się ani jedna koparka — odpowiada inż. Narski. — Mam nadzieję, że dalej tak będzie. Operator zanim otrzyma zezwolenie na pracę na koparkę, musi zdać trudny egzamin. Obowiązany jest on co najmniej przeprowadzić zabieg związany z konserwacją sprzętu, krótko mówiąc — profilaktykę. Każda koparka po 240 przepracowanych godzinach oddana zostaje do przeglądu technicznego, po 720 godzinach — jest pierwszy planowy remont, zapobiegawczy, po 1440

godzinach pracy — drugi bieżący planowy remont zapobiegawczy, po 2880 godzinach — trzeci.

Przerzucam karty brulionu. „Zwiedzaliśmy bazę w Jelonkach. Robi wrażenie wielkiej fabryki. Właściwie jest ona fabryką. Produkuje się tu prefabrykaty, beton, zaprawę, remontuje sprzęt.”

„Inżynier z Zarządu Budowy informuje, że w ZSR budowane baz produkcyjno-skladowe jeszcze przed rozpoczęciem budowy jest podstawową zasadą. Przyczynia się to do przyspieszenia budowy oraz jej potania.”

Jeszcze jedno doświadczenie więcej dla naszego budownictwa.

Niemal każdy dzień przynosi nowe. Na budowie Pałacu pracuje specjalna stacja naukowo-badawcza Państwowej Akademii Nauk, która kończy obecnie opracowywanie 50 tematów — doświadczeń zebranych z budowy PKiN. Wygłoszona już kilkadziesiąt referatów o doświadczeniach zebranych na budowie Pałacu. Opracowano 60 filmów techniczno-instruktażowych, a dalsze są w przygotowaniu. Od chwili rozpoczęcia budowy zwiedziło ją około 480 wycieczek naukowo-technicznych z udziałem ponad 30 tys. przodujących robotników, techników, inżynierów.

Należy dodać, że „niefachowe” wycieczki były znacznie więcej. Udział w nich wzięło ponad 300.000 osób z całej Polski.

Kilka zapisków obrazujących tempo budowy.

„4.X.1952 r. zakończono budowę fundamentów. Budowę przyspieszono o 25 dni. Osiągnięto to dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.”

„17.X.1952 r. rozpoczęto montaż stalowej konstrukcji.”

„Grudzień 1952 r. Konstrukcja części wysokościowej osiągnęła 26 metrów wysokości.”

„16.VI. 1953 r. zmontowano już 13 kondygnacji.”

„13.X. 1953 r. trwają roboty na wysokości 42 kondygnacji.”

„16.X.1953 r. Zmontowano 44 piętra.”

„4.XI. 1953 r. już 12 m iglicy nad szczytem Pałacu.”

PAŁAC PRZYJAŹNI

„Pekin” i Annapola, Warszawa dzieci, którym kapitalizm odebrał słońce, ale Warszawa, w której było gorące serce jej ludu! Bruki warszawskie pamiętały krew z lat 1905—1906, demonstrantów z 1928, a także z 1939 roku, kiedy zdradząca stolica stawiała bohaterstwo czoła niemieckim faszystom.

Przyszli żołnierze polski do tej Warszawy, a Warszawa nie było. Zaczekał w garści radziecki automat, hamując izy rozpaczy i gniewu. Przyszli żołnierze radziecki z okopów Stalingradu i dotarli do miasta nad Wisłą, którego nie było. Mówili do siebie: „Towarzysze! Razem forsowali Wisłę. Razem szli na Berlin. I jeden z nich buduje dziś Pałac.”

Dawne są tradycje braterstwa. Ale dopiero w ludowej Polsce braterstwo to zostało zrealizowane w pełni. Z marnoców, na które spychał nasz kraj rząd przedwczesny, weszliśmy na szeroki szlak historii. Z tradycyjnym sojusznikiem, jakim był i jest lud rosyjski — we wspólnej walce o wolność i postęp. Taka była historyczna racja tej przyjaźni, której pięknym symbolem jest Pałac.

Daleko, daleko nie tylko od Warszawy, ale i od Moskwy, w uralskich, czy w kaukaskich kamieniołomach, robotnik patrzy na stopy marmurowych płyt.

Splątane żyłki na marmurze przypominają kontury map, granice, linie rzek. Myśli radziecki robotnik: tam, na zachodzie jest Polska. Już nie ta, która niegdyś mierzyła bagnem w Rewolucję.

Choćby nie był nigdy nad Wisłą — to wie o Warszawie. Miała być wymazana z mapy Europy, a powstała z ruin, jako symbol zwycięstwa nad siłami wojny i faszystów. Ze w Warszawie-symbolu, staje Pałac-symbol nowego etapu historii, jaki rozpoczął rok 1945: etapu, w którym — obok kraju radzieckiego — na wielkich obszarach Europy i Azji, ustalił się ludowy porządek.

Przesuwa robotnik uważnie dłoń po marmurowej bryle. Nie ma skaz, marmur przesłany do Warszawy. Monolitem jest ten marmur, jak monolitem jest przyjaźń narodów, mających dwa, nierozłączne cele: pokój i socjalizm.

W Nowym Jorku wiele jest drapaczy chmur. Gdyby zastanowić się, jaka myśl ożywała ich budowniczych, można by odpowiedzieć: chęć zbudowania na najmniejszej przestrzeni jak wielkiej liczby pomieszczeń, jak wielka jest żądza zysków ich czynszowych właścicieli. Ale była i myśl taka: tu jest wierchołek świata, a im wyższy będzie dom, tym bardziej — będzie nad światem górował.

Gdyby te drapacze były tylko brzydkie, jak to jest w większości wypadków — trudno byłoby mieć o to pretensję. Kłopotem cen bardziej sztukę zysków niż sztuki piękne. Ale nowojorskie drapacze chmur stały się symbolem imperializmu. Z nich właśnie zarzucono na świat dolarowe sieci. Nazwano ten system „współpracy”, a jest on systemem ekspansji i wyzysku.

Moskiewski Uniwersytet dał początek swojemu bratu: Warszawskiemu Pałacowi Kultury i Nauki. Nowojorskie pałace kapitalu daly początek innemu rodzajowi pomników: bazom wojennym i koszarom dla amerykańskich żołnierzy, rozsiadłym po zachodniej Europie. Cóż może myśleć o takiej „współpracy” Francuz, Anglik czy Włoch, kiedy szkół, szpitali i mieszkań coraz bardziej brakuje w jego kraju? „Pijcie Coca Cola” — zachęcają neony w zachodnich stolicach, ale nie mówią jak zapobiec bezrobociu i zapewnić bezrobotnym chleba.

Ludzie myślą: co też jeszcze może wyjść z takiej „współpracy”? Bo przecież już „plan Marshalla” i wiele innych „dobrodziejstw”. Wehmachtowi jednak, który ma być rezultatem tej „współpracy” mogą nie przeżyć po raz wtóry.

We wszystkich amerykańskich ośrodkach informacyjnych można oglądać widoczki Nowego Jorku. W kamiennych zaułkach Manhattanu, polmorka panuje nawet w dzień. Ale zachodnio-europejski przechoźnik zastanawia się: czy tylko tam — w Nowym Jorku, zasłaniają one słońce?

Nasz pałac warszawski nie przesłania słońca. Przeciwnie, jakby było więcej światła od jego jasnych ścian. Jakże mogłoby być inaczej, skoro służy ma nauce i kulturze? Jakże mogłoby być inaczej, skoro nauce służy już nawet dziś? Uczyli się radzieccy architekci przeszłości naszego kraju, żeby w kształty nowoczesnego Pałacu przełożyć i lekkość polskiego Renesansu. Ale też uczyli się i uczą polscy budowniczowie Pałacu p r z y s z i o s c i naszego kraju: wielkiej techniki, która silę mięśni zastępuje siłą myśli kierującego maszyną człowieka.

Kiedy spojrzeć z góry, z 32 piętra — Warszawa ciągnie się daleko, do kresów zamglonego horyzontu. Za Wisłą — szare dymy znaczą Zerań. Bliżej — wielka elektrociepłownia. Na lewo — huta „Warszawa”. Dymy znaczą miejsca fabryk, a fabryki — znaczą miejsca, gdzie radziecki inżynier pomagał ustawiać radzieckie maszyny, gdzie rósł w siłę przemysł, siła naszego kraju, dzięki pomocy bratniego narodu. Gdyby można było ze szczytu Pałacu widzieć całą Polskę — jakże wiele byłoby tych robotników — można powiedzieć — tych codziennych pomników przyjaźni!

Z daleka, z podwarszawskich szos, w pogodnej, bezchmurnej wieczory, widać nikielne reszeczki Pałacu. Za rok, za parę miesięcy, będzie ich więcej. Zapłoną nimi wszystkie okna. Pałac zacznie żyć. I będą mówić przedownicy tym wszystkim, którzy przybywają do stolicy z najdalszych zakątków kraju.

Ten Pałac zbudowała przyjaźń i braterstwo. Ten Pałac nosi imię przyjaźni i braterstwa: imię Józefa Stalina.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Przeglądając reporterski notatnik...

Leży przede mną gruby, czarno-oprawny reporterski notatnik. Dwukrotnie podkreślone zdanie: „IV Krajowa Narada Budownictwa”. Rok 1952.

Ogłoszono przerwę w obradach. Właśnie wówczas uczestnicy narady dowiedzieli się o umowie zawartej między Rządem ZSRR i Rządem Polski Ludowej w sprawie budowy Pałacu Kultury i Nauki. Inż. Wicherzki z przejęciem, mocno gestykulując, mówił:

Ja, kolego, jestem inżynierem praktykiem. Muszę przyznać, że z niecierpliwością oczekuję rozpoczęcia budowy Pałacu. Wiecie co to budowa dla nas znaczy? Powiecie, że wspaniały. Tak, bez precedensu w historii. Tak, to wspaniały dowód braterstwa naszych narodów. Ale dla nas, dla inżynierów budowlanych, nie tylko o to chodzi — o cignięcie inż. Wicherzki — o zmontowanie, kolego, Moskwa przyjechała do Warszawy. Moskwa słynna na całym świecie ze swych przodujących metod budowania będzie uczyć Warszawy.

Odwróćmy kartkę notatnika. „20 maja 1952 roku. Dzisiaj po-

godzinach pracy — drugi bieżący planowy remont zapobiegawczy, po 2880 godzinach — trzeci.

Przerzucam karty brulionu. „Zwiedzaliśmy bazę w Jelonkach. Robi wrażenie wielkiej fabryki. Właściwie jest ona fabryką. Produkuje się tu prefabrykaty, beton, zaprawę, remontuje sprzęt.”

„Inżynier z Zarządu Budowy informuje, że w ZSR budowane baz produkcyjno-skladowe jeszcze przed rozpoczęciem budowy jest podstawową zasadą. Przyczynia się to do przyspieszenia budowy oraz jej potania.”

Jeszcze jedno doświadczenie więcej dla naszego budownictwa.

Niemal każdy dzień przynosi nowe. Na budowie Pałacu pracuje specjalna stacja naukowo-badawcza Państwowej Akademii Nauk, która kończy obecnie opracowywanie 50 tematów — doświadczeń zebranych z budowy PKiN. Wygłoszona już kilkadziesiąt referatów o doświadczeniach zebranych na budowie Pałacu. Opracowano 60 filmów techniczno-instruktażowych, a dalsze są w przygotowaniu. Od chwili rozpoczęcia budowy zwiedziło ją około 480 wycieczek naukowo-technicznych z udziałem ponad 30 tys. przodujących robotników, techników, inżynierów.

Należy dodać, że „niefachowe” wycieczki były znacznie więcej. Udział w nich wzięło ponad 300.000 osób z całej Polski.

Kilka zapisków obrazujących tempo budowy.

„4.X.1952 r. zakończono budowę fundamentów. Budowę przyspieszono o 25 dni. Osiągnięto to dzięki realizacji zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.”

„17.X.1952 r. rozpoczęto montaż stalowej konstrukcji.”

„Grudzień 1952 r. Konstrukcja części wysokościowej osiągnęła 26 metrów wysokości.”

„16.VI. 1953 r. zmontowano już 13 kondygnacji.”

„13.X. 1953 r. trwają roboty na wysokości 42 kondygnacji.”

„16.X.1953 r. Zmontowano 44 piętra.”

„4.XI. 1953 r. już 12 m iglicy nad szczytem Pałacu.”

„7.XI.1953 r. Pałac osiągnął swą ostateczną wysokość. Wraz z iglicą — ponad 231 metrów.”

„8.I.1954 r. Mimo dużych mrozów prace przy betonowaniu fundamentów głównego portalu trwają. Kontynuuje się roboty murowe.”

„Luty 1954 r. Mróz do —20 st.C. Roboty murowe i licowanie części wysokościowej trwają.”

„12.II.54 r. Zakończono montaż konstrukcji głównego portalu.”

Nad częścią architektoniczną projektu pracowało ok. 100 osób. Architekci radziecy starali się, by Pałac był nie tylko pięknym, by nie tylko cieszył oko swą świątynią. Starali się dopasować go jak najlepiej do Warszawy, związać z architekturą, charakterystyczną dla Polski. Zwiedzieli architekci radzieccy Kraków, Kazimierz i szereg innych starych miast Polski. Studiowali polskie zabudowy.

By Pałac był pomnikiem wieczystej, niewzruszonej przyjaźni naszych narodów.

By był Polakowi zawsze bliski sercu.

W. I.

Aktywność mas — niewyczerpane źródło siły rad narodowych

Marian Rybicki
sekretarz Rady Państwa

Na II Zjeździe PZPR zarówno w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego, jak i w dyskusji z całą mocą wydobyla została i podkreślona rola rad narodowych w wieloletnim budowie i rozwoju państwa.

Jednym z podstawowych i niezbędnych warunków wygrania tej bitwy jest lepsza praca rad narodowych i umocnienie ich bezpośredniej, codziennej więzi z masami pracującymi.

Rok 1954 zapisze się jako data przełomowa w rozwoju naszych rad narodowych, z dwóch względów:

Po pierwsze — dlatego, że zapoczątkował on głęboką reformę polegającą na powołaniu gromadzkiej rady narodowej, które będą pracowały bezpośrednio na wsi, znależnie bliżej mas chłopiejskich i spraw produkcji rolnej niż dotychczasowe gminne rady narodowe.

Po drugie — dlatego, że jesienią br. odbędzie się wybory do rad narodowych na gruncie przeprowadzonej już reformy podziału administracyjnego na wsi. Wybory te zmobilizują wokół sprawy rad narodowych i zadań przed nimi stojących wszystkie organizacje partyjne i szeroki aktyw społeczny.

Reforma podziału terytorialnego i powołanie gromadzkiej rady narodowych oraz wybory do rad — to niezwykle doniosły, bez precedensu etap w rozwoju naszych rad narodowych, to przezwyciężenie zaciętą, jakie jeszcze istnieje na tym odcinku, zacofania, które jest poważnym hamulcem w wypełnianiu przez rady tej roli, jaką wyznaczyła im Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, roli gospodarczego, politycznego i kulturalnego centrum swojego terenu.

Nieodzownym warunkiem wy-

konania przez rady stojących przed nimi zadań — zadań, które po II Zjeździe niepotwierdzone zostały — jest jak najszersze przyciągnięcie do udziału w rządzeniu, w walce o szybszy wzrost stopy życiowej samych mas pracujących, wykorzystanie ich aktywności, doświadczenia i inicjatywy.

Rada narodowa — to nie tylko prezydium i jego aparat

Potrzebne jest w tym celu znaczne ożywienie, odświeżenie i wypełnienie nową treścią polityczną wszystkich form naszej pracy organizacyjno-masowej w radach, wykorzystanie bogactw możliwości aktywizowania mas poprzez radę narodową, możliwości, założonych w samej strukturze i istocie naszych rad narodowych jako „ogólnonarodowej powszechnej organizacji mas, współuczestniczącej w rządzeniu państwem”.

Podstawowy niedowład wielu naszych rad pochodzi stąd, że nie umiemy jeszcze uruchomić, zorganizować i wykorzystywać do budownictwa socjalizmu tych ogromnych rezerw, które tkwią w ofiarności, inicjatywie i zdolnościach mas pracujących.

Niedocenienie, czasem wprost niewiedzenie tej najistotniejszej strony — społecznej strony działalności rad jest u nas zjawiskiem jeszcze dość powszechnym i to zarówno na niższych szczeblach jak i nawet w organach centralnych.

Wielu naszych aktywistów i działaczy mówiąc o radach narodowych widzi w nich tylko prezydium rad i ich aparat, w postaci wydziałów, oddziałów i zarządów, zapominając o tym, że siła rad i ich wyższość w

porównaniu z dawnymi formami organizacji państwa tkwi w powiązaniu z masami. W wielu, która znajduje wyraz w pracy samej rady — na sesji, w pracy stałych komisji rad, w pracy członków rad wśród ludności, w pracy komitetów blokowych w miastach oraz komisji gromadzkiej na wsi, w tych wszystkich organizacjach, które tworzą wokół rady szeroki aktyw społeczny, zapewniający najbliższe powiązanie rad z ludnością.

Trzeba powiedzieć, że i same prezydium rad mają często tak wielkie, urzędnicze spojrzenie na pracę rady. Niedoceniają, nie widzą społecznej strony działalności rad przejawiającej się w niewykorzystaniu przez instytucje partyjne, prezydium rad i resorty istniejących form pracy organizacyjno-masowej w radach, w dopuszczaniu niekiedy do wykonywania stylu ich rad, w braku troski o upowszechnianie dobrych form i metod pracy w radach.

Nie wynajmować sesji rad z istotnej treści

Mamy jeszcze wiele przykładów świadczących o tym, że niedocenia się u nas znaczenia sesji — jako tej podstawowej formy w pracy rady, która umożliwia włączenie wszystkich radnych i wszystkich komisji do aktywnej pracy.

Mamy przykłady — niestety bardzo liczne — wynajmowania sesji z istotnej treści — sprawowania ich przebiegu do parady, lepiej lub gorzej wyreżyserowanej uroczystości.

Zamiast stawiać pod ocenę i do decyzji rad najważniejsze, wprost zagadnienia terenu, a przede wszystkim prace samego prezydium jako organu wykonawczego i zarządzającego radą, zamiast słuchać oddolnej

krytyki pracy aparatu ze strony radnych jako przedstawicieli mas i co najważniejsze wykorzystywać ich wnioski dla ulepszenia pracy tego aparatu — nasze prezydium odwracają nie raz sytuację. Zamieniają one sesję w odprawę dla radnych, podają im do bezkrytycznego uchwalenia wypracowane przez siebie, często formalno-kancelaryjne projekty.

Poważną odpowiedzialność za jawność i odstraszczenie wprost niekiedy nudę wielu sesji rad ponoszą komitety partyjne, które nie raz faktycznie usuwają spod okien rady nawet tak istotne sprawy jak odwołanie i powoływanie przywódców rad i poszczególnych ich członków. Metoda telefonicznego komenderowania przez komitety partyjne, że danego przewodniczącego Prezydium GRN należy zjechać, bez podjęcia nawet próby wyjaśnienia radzie, dla czego ma ona powziąć taką uchwałę, bez podania oceny radcy następującego przewodniczącego, bez wyjaśnienia na czym polega jego przewinienie czy błąd — podrywa autorytet rady jako organu władzy w oczach ludności, demobilizuje radnych i zniechęca ich do pracy w radzie.

A tego rodzaju praktyki były do niedawna dość częste na terenie woj. warszawskiego, np. w pow. pułtuskim, Ostrow Mazowieckim i innych przy czym nie spotykały się one ze zdecydowanym przeciwstawieniem ze strony komitetu wojewódzkiego.

Trzeba powiedzieć, że podobne wypadki zdarzają się i na szczeblu wojewódzkim przy dokonywaniu zmian na stanowiskach nawet przewodniczących przywódców WRN co np. miało miejsce 9. II. br. na sesji WRN w Bydgoszczy.

Naszym poważnym obowiązkiem jest nieustannie walczyć o to, aby sesje rad nie były

„odprawiane” ani uroczyste celebrowane, aby nie kończyły się na bezpłodnym gadulstwie, ale stały się trybuną śmiałości, ostrej krytyki oddolnej, aby dawały one konkretne rezultaty w walce o szybszy wzrost produkcji rolnej, o lepsze zaspokajanie potrzeb ludu pracy, aby pomogły one prezydium rady do ostrzej urzecz własne bledy i zaniebdania, aby wykazywały drogę przezwyciężenia i usunięcia tych zaniebdan. By to osiągnąć trzeba w sposób zdecydowany przełamać formalny stosunek wielu instancji partyjnych i prezydium rad do sesji, jako do uciążliwego i zajmującego sporo czasu obowiązku, który trzeba wypełnić głównie dla celów sprawozdawczo-statystycznych.

Walki o wzrost autorytetu rad nie odkładać do wyborów

Są towarzysze, którzy gdy się mówi o konieczności podniesienia roli i autorytetu rady narodowej, o konieczności podniesienia wagi mandatu radnego, który mocno się u nas zdepresjonował na skutek nieprzymiślanego często doboru radnych przez organizacje delegujące, kłują z uznaniem głową, przyznając rację ale chętnie odwołują wszystkie te sprawy do okresu po wyborach do rad narodowych.

Niewątpliwie wybory będą miały przełomowe znaczenie dla naszej walki o umocnienie rad, o podniesienie ich roli i autorytetu. Praca w tej dziedzinie nie stanie się po wyborach łatwiejsza, rezultaty będą bardziej widoczne i szybkie.

Ale przecież zadań, które stoją dziś przed radami, zadań, które ogromnie wzrosły po IX Plenum i II Zjeździe nie można odłożyć na okres po wyborach. Wykonanie tych zadań wymaga nie tylko ulepszenia i wzmocnienia przywódców rad i ich aparatu. Wymaga ono przede wszystkim aktywizacji szerokiej mas wokół rad. Im większe są bowiem nasze zadania, tym większe masy ludności muszą brać udział w ich realizacji. Droga do tego prowadzi w poważnym

stopniu przez ożywienie pracy organizacyjno-masowej w radach.

Nasze rady mimo wszystkich zaniebdan i braków mogą się już wykazać bogatym doświadczeniem w tej dziedzinie.

W naszych radach narodowych i ich stałych komisjach skupia się dziś i nieustannie rośnie ogromny aktyw społeczny liczący już ponad 200 tysięcy ludzi, opierający się w swej pracy na dalszych dziesiątkach tysięcy członków komitetów blokowych

